

WYROK Z DNIA 2 GRUDNIA 2005 R.

IV KK 98/05

Z chwilą wniesienia aktu oskarżenia, prokurator traci uprawnienia do modyfikowania zarówno opisu, jak i kwalifikacji prawnej zarzucanego czynu. Może jedynie albo odstąpić od oskarżenia (art. 14 § 2 k.p.k.), albo złożyć wniosek o zmianę opisu lub kwalifikacji prawnej czynu, jednakże pod warunkiem niewykroczenia poza zakres tożsamości czynu wyznaczony zdarzeniem faktycznym, stanowiącym podstawę faktyczną oskarżenia.

*Przewodniczący: sędzia SN P. Hofmański.*

*Sędziowie SN: A. Siuchniński, A. Tomczyk (sprawozdawca).*

*Prokurator Prokuratury Krajowej: M. Wilkosz-Śliwa.*

Sąd Najwyższy w sprawie Jana Z., skazanego z art. 291 § 1 i in. k.k., po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie w dniu 2 grudnia 2005 r., kasacji wniesionej przez obrońcę skazanego od wyroku Sądu Okręgowego w N. z dnia 5 marca 2004 r., utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w N. z dnia 9 stycznia 2003 r.,

u c h y l i ł zaskarżony wyrok oraz utrzymany nim w mocy wyrok Sądu Rejonowego w N. i p r z e k a z a ł sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w N. (...)

Z u z a s a d n i e n i a :

Prokurator Prokuratury Rejonowej w N. oskarżył Jana Z. o to, że „w dniu 1.07.2001 r. w L. nabył od Marka J. samochód m-ki Mercedes Sprinter

za kwotę 17 000 zł, faktycznej wartości 56 950 zł wiedząc na podstawie zaniżonej jego wartości i przebitych numerów identyfikacyjnych, że pochodzi on z przestępstwa, przy czym czynu tego dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu kary co najmniej 6 m-cy za umyślne przestępstwo podobne, tj. o przest. z art. 291 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.” (...).

Natomiast w innej sprawie (...) oskarżył go o to, że „w okresie od 2.07.2001 r. do 3.08.2001 r. w bliżej nieustalonym miejscu przerobił numery identyfikacyjne samochodu m-ki Mercedes Sprinter 212 D (...) w ten sposób, że pierwotne znaki nadwozia (...) zeszlifował w zakresie „6” – tego, „9” – tego, „13” – tego, „14” – tego i „17” – tego znaku z kolei, po czym sposobem ręcznym naniósł w ich miejsce nowe znaki (...), a także zeszlifował pierwotne znaki numeru silnika (...) w zakresie „10” – tego, „11” – tego i „12” – tego znaku z kolei, po czym naniósł w ich miejsca inne nowe znaki (...), tj. o przest. z art. 306 k.k.”.

Postanowieniem z dnia 10 września 2002 r. Sąd Rejonowy w N. połączył dwie w/w sprawy (...) do wspólnego rozpoznania (...).

Na rozprawie w dniu 6 listopada 2002 r. prokurator „zmodyfikował” zarzut aktu oskarżenia z pierwszej sprawy w ten sposób, że oskarżył Jana Z. o to, że „w dniu 1 lipca 2001 r. w L. nabył od nieustalonej osoby samochód m-ki Mercedes Sprinter za kwotę 17 000 zł (...) faktycznej wartości 56 950 zł pochodzący z kradzieży na szkodę Krzysztofa S., wiedząc iż pochodził on z przestępstwa, przy czym czynu tego dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu kary co najmniej 6 miesięcy za umyślne przestępstwo podobne, tj. o przest. z art. 291 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.”.

Sąd Rejonowy w N., wyrokiem z 9 stycznia 2003 r. uznał oskarżonego Jana Z. za winnego:

„I. tego, że w okresie czasu pomiędzy 1 lipca 2001 roku a 3 sierpnia 2001 r. w nieustalonym miejscu na terenie RP, nabył od nieustalonej osoby, za nieustaloną kwotę samochód marki Mercedes Sprinter 212 D (...),

wartości co najmniej 70 000 zł wiedząc że został on uzyskany za pomocą czynu zabronionego, przy czym czynu tego dopuścił się w ciągu pięciu lat po odbyciu co najmniej sześciu miesięcy kary pozbawienia wolności za umyślne przestępstwo podobne,

- II. ... popełnienia czynu zarzucanego mu w pkt II aktu oskarżenia, przy czym ustalił, że zarzucanego mu czynu oskarżony dopuścił się w okresie od 1 lipca 2001 r. do 3 sierpnia 2001 r.”.

Ustalił przy tym, że „Jan Z. w dniu 1 lipca 2001 r., za cenę 17 000 złotych, zakupił od Michała M. samochód marki Mercedes Benz Sprinter 312D Maxi, koloru białego (...) oraz samochód Mercedes Sprinter 212 D w czasie i okolicznościach opisanych w punkcie I wyroku”.

Po rozpoznaniu sprawy na skutek apelacji obrońcy oskarżonego, Sąd Okręgowy w N., wyrokiem z 5 marca 2004 r., utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Wyrok sądu odwoławczego zaskarżył kasacją obrońca skazanego i zarzucając

- „1. rażące naruszenie prawa procesowego przez to, że oskarżyciel w toku rozprawy zmodyfikował zarzucany skazanemu czyn stanowiący paserstwo z art. 291 § 1 k.k. i na tej podstawie rozpoznano rozszerzone oskarżenie z naruszeniem art. 398 k.p.k.;
2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za postawę skazania za przestępstwo z art. 306 k.k. skoro ustalenia te nie znajdują oparcia w zebranych dowodach”;

wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w N. do ponownego rozpoznania.

Prokurator Okręgowy w N. wniósł o oddalenie kasacji.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Zarzuty sformułowane w *petitum* kasacji, w świetle ich literalnego brzmienia, są częściowo nieprawdziwe, a częściowo niedopuszczalne.

Niedopuszczalny jest zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę skazania za przestępstwo zakwalifikowane w art. 306 k.k., zaś nieprawdziwy zarzut rażącego naruszenia art. 398 k.p.k. z uwagi na to, że sytuacja opisana w tym przepisie w rozpoznawanej sprawie nie zaistniała. Wprawdzie w protokole rozprawy z dnia 6 listopada 2002 r. figuruje zapis, że prokurator modyfikuje zarzut aktu oskarżenia dotyczący przestępstwa paserstwa, ale nie znaczy to, że wystąpił on z nowym oskarżeniem. Wszak zmodyfikowany zarzut dotyczy nabycia w tym samym dniu tego samego samochodu, przynajmniej tak zindywidualizowanego w oparciu o numery podwozia i silnika, jak w zarzucie aktu oskarżenia. Owa modyfikacja dotyczyć miała jedynie osoby sprzedającego oraz bardzo istotnego elementu, a mianowicie pochodzenia pojazdu z kradzieży na szkodę Krzysztofa S. Rzecz w tym jednak, że w dniu 1 lipca 2001 r. pojazd należący do Krzysztofa S. nie został jeszcze skradziony. Tak więc, nie można przyjąć, że ta bardzo nieprecyzyjna modyfikacja była w istocie poszerzeniem oskarżenia o nowy czyn. Nie potraktował jej w ten sposób również sąd pierwszej instancji, który – najzupełniej słusznie – w komparycji wyroku wpisał treść zarzutu zawartego w akcie oskarżenia.

Przed przystąpieniem do dalszych rozważań, w tym miejscu należy stwierdzić, że przedmiotem procesu karnego jest kwestia odpowiedzialności karnej osoby oskarżonej przez oskarżyciela o zarzucony jej czyn zabroniony, opisany i zakwalifikowany w zarzucie akcie oskarżenia jako przestępstwo. Z chwilą skutecznego wniesienia aktu oskarżenia do sądu ten ostatni staje się gospodarzem sprawy (*dominus litis*) i to on zobowiązany jest przepisami procedury karnej do określonego postępowania, mającego na celu dalsze realizowanie celów procesu karnego. Zgodnie jednak z zasadą skargowości, sąd związany jest – najogólniej mówiąc – podstawą faktyczną oskarżenia, tj. czynem opisanym i zakwalifikowanym w zarzucie aktu oskarżenia. Ten bowiem czyn wyznacza ramy rozpoznania sprawy. Do

momentu więc wniesienia aktu oskarżenia prokurator, (bo do niego ograniczone są te rozważania) ma pełną swobodę w formułowaniu opisu i kwalifikacji prawnej zarzucanego podejrzanemu czynu. Co więcej, ma wręcz obowiązek, wraz ze zmieniającą się sytuacją wynikającą z przeprowadzonych dowodów, zmieniać ów opis i kwalifikację, wydając w tym przedmiocie stosowne postanowienie. Jednak z chwilą wniesienia aktu oskarżenia prokurator traci uprawnienia do modyfikowania zarówno opisu, jak i kwalifikacji prawnej zarzucanego czynu. Może jedynie albo odstąpić od oskarżenia (art. 14 § 2 k.p.k.), albo składać wniosek do sądu o zmianę opisu i (lub) kwalifikacji prawnej tego czynu, jednakże pod warunkiem niewykroczenia poza zakres tożsamości czynu wyznaczony zdarzeniem faktycznym, stanowiącym podstawę faktyczną oskarżenia. Żaden bowiem przepis procedury karnej na taką modyfikację nie zezwala. Wszak – jak już wyżej powiedziano – to zdarzenie faktyczne, opisane i opatrzone kwalifikacją prawną jako czyn przestępczy, wyznacza granice i przedmiot procesu. Nie oznacza to oczywiście, że prokurator ma niezauważać zmieniającej się sytuacji. Przeciwnie, zasada legalizmu nakazuje mu składanie wniosku do sądu, będącego gospodarzem sprawy, o zmianę opisu czynu, o zmianę jego kwalifikacji prawnej, zaś w szczególnych sytuacjach – nakazuje mu wręcz odstąpić od oskarżenia. I tak jak odstąpienie od oskarżenia (oczywiście w sprawach z oskarżenia publicznego) nie wiąże sądu, co oznacza, że może on prowadzić dalej postępowanie w granicach wytyczonych zarzutem aktu oskarżenia, tak i wniosek o zmianę opisu czy kwalifikacji prawnej czynu zarzucanego nie może wiązać, również w tym sensie, że wytycza nowe ramy oskarżenia. W tym kontekście nie można podzielić poglądu wyrażonego na gruncie nieobowiązującego już Kodeksu postępowania karnego z 1969 r., na marginesie rozważań dotyczących innej problematyki, w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 12 czerwca 1996 r., w sprawie II KKN 25/96 (OSN P.i Pr. 1997 r., Nr 2, poz. 10), zgodnie z którym „jeżeli na rozprawie proku-

rator zmienił pierwotną ocenę prawną czynu zawartą w akcie oskarżenia, to przedmiotem postępowania jest kwestia odpowiedzialności karnej oskarżonego za zarzucany czyn w ramach nowej oceny prawnej, a nie według kwalifikacji prawnej wskazanej w akcie oskarżenia”. Nie można też podzielić stanowiska zawartego w glosie aprobowanej opisanego orzeczenie, że nie można odmawiać prokuratorowi „... samodzielnego prawa do zmodyfikowania zarzutu określonego w akcie oskarżenia (którego jest autorem) w toku rozprawy głównej. Takie ograniczenie uprawnień oskarżycielskich nie znajduje żadnych podstaw prawnych, co więcej byłoby wyraźnie sprzeczne z obowiązującą prokuratora zasadą obiektywizmu...” (S. Stachowiak: Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 12 czerwca 1996 r., II KKN 25/96, Prok.i Pr. z 1997 r., Nr 6, s. 101).

Prezentowane w niniejszym orzeczeniu stanowisko nie pozbawia prokuratora prawa reagowania zgodnie z obowiązującymi przepisami, jednakże reakcja ta może jedynie przybrać postać (w sytuacji zmiany opisu czy kwalifikacji prawnej czynu) wniosku. Podkreślenia wymaga, że z chwilą wniesienia aktu oskarżenia prokurator staje się stroną postępowania, co oznacza, iż traci on uprawnienia „władcze”, przysługujące gospodarzowi sprawy. Ponadto przepis art. 413 § 1 pkt 4 k.p.k. wskazuje, że wyrok powinien zawierać przytoczenie opisu i kwalifikacji prawnej czynu, którego popełnienie oskarżyciel zarzucił oskarżonemu; takie zaś uprawnienie i taką powinność Kodeks postępowania karnego nadaje oskarżycielowi przy formułowaniu aktu oskarżenia (art. 332 § 1 pkt 2 – 4). Przywołanie wskazanych przepisów jest niezbędne, bowiem rozwiązania sygnalizowanego problemu należy szukać w przepisach nadających kompetencje, nie zaś w braku przepisów zawierających ograniczenie tychże (por. też J. Satko: Glosa do wyroku Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 15 czerwca 1995 r., OSP z 1996 r., z. 2, poz. 42).

Wracając zaś na grunt rozpoznawanej sprawy, modyfikacja zarzutu aktu oskarżenia była więc wnioskiem prokuratora skierowanym do sądu pierwszej instancji o rozważenie zmiany opisu czynu zawartego w akcie oskarżenia i nie tworzyła nowej jakości, o której pisze w zarzucie pierwszym autor kasacji.

Gdyby więc kasację wywiedzioną w rozpoznawanej sprawie oceniać wyłącznie przez pryzmat zarzutów, nie mogłaby ona – z przyczyn wyżej podanych – być uwzględniona. Jak jednak wielokrotnie podkreślał Sąd Najwyższy, uzasadnienie kasacji jest jej integralną częścią i nawet jeśli treści w nim zawarte nie pokrywają się całkowicie z treścią zarzutów sformułowanych w *petitum* środka zaskarżenia, należy oceny ferować z uwzględnieniem również części motywacyjnej.

Zaś analiza uzasadnienia kasacji, wywiedzionej przez obrońcę skazanego, wskazuje, że w rzeczywistości w zarzucie pierwszym nie tyle chodziło mu o wskazanie naruszenia w postępowaniu karnym art. 398 k.p.k., ile o granice tożsamości czynu i wykroczenie przez sąd pierwszej instancji poza te granice oraz zaaprobowanie tego przez sąd odwoławczy. Dobitnie świadczą o tym rozważania dotyczące przedmiotu procesu, elementów zarzutu, którymi związany jest sąd i na tle tych myśli ogólnych przedstawienie stanu sprawy, mające na celu wykazanie, że zmieniony jedynie – zdaniem obu sądów – opis przypisanego skazanemu czynu w rzeczywistości dotyczył tak zasadniczych elementów, iż w istocie stanowił skazanie za niezarzucone przestępstwo. W odniesieniu zaś do zarzutu opisanego w punkcie drugim kasacji, jednoznacznie doprecyzowano w uzasadnieniu, że przedmiotem zarzutu nie jest błąd w ustaleniach faktycznych, lecz dowolność oceny materiału dowodowego zaaprobowana przez sąd odwoławczy. Dowolność procesu oceny materiału dowodowego doprowadziła w efekcie do przypisania skazanemu winy, mimo że ta nie została mu – zdaniem skarżącego – udowodniona.

I tak uzupełnione, o bardzo ważne elementy zawarte w uzasadnieniu kasacji, zarzuty zasługują na uwzględnienie.

Odnosnie co do nabycia przez skazanego samochodu pochodzącego z kradzieży, sąd pierwszej instancji ustalił, że opisany w zarzucie aktu oskarżenia samochód Mercedes Sprinter skazany rzeczywiście kupił, że kupił go od konkretnej osoby, tyle tylko, iż wbrew twierdzeniu oskarżyciela, samochód ten legalnie został sprowadzony do Polski, a więc że pojazd ten nie mógł być przedmiotem paserstwa. Nie uniewinnił jednak skazanego od zarzucanego mu czynu, lecz przypisał mu, wykraczając poza opisany w akcie oskarżenia czyn, nabycie od nieustalonej osoby, w nieustalonym miejscu na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, w innym czasie innego samochodu, rzeczywiście skradzionego we Wrocławiu. De facto skazał więc Jana Z. za zupełnie inny czyn, choć kwalifikowany tak jak czyn zarzucany. Na dodatek w uzasadnieniu podkreślił, że zmienił tylko opis czynu zarzucanego oskarżonemu w punkcie pierwszym aktu oskarżenia, w rzeczywistości zaś – co podnosi autor kasacji i co wykazano wyżej – tożsama z zarzutem aktu oskarżenia pozostaje tylko osoba skazanego i kwalifikacja prawna przypisanego mu czynu.

W odniesieniu zaś do czynu zakwalifikowanego z art. 306 k.k., poza zupełnie gołosłownym stwierdzeniem, że to Jan Z. przerobił znaki identyfikacyjne samochodu Mercedes Sprinter 212 D, sąd pierwszej instancji posłużył się wyjątkowo karkołomną konstrukcją wskazującą na to, iż tylko „Jan Z. jako jedyny miał interes prawny w tym, aby przedmiotowe numery przerobić”, zaś o jego zaplanowanym działaniu miało świadczyć to, że wcześniej nabył inny, tej samej marki i koloru oraz o zbliżonych numerach identyfikacyjnych samochód. Umknęło jednak sądowi jego własne ustalenie, iż nabycie tego samochodu miało mieć miejsce przed kradzieżą pojazdu Krzysztofa S.



W sposób oczywisty wynika z uzasadnienia wyroku sądu pierwszej instancji, że ustalenia oparł na domniemaniach, wywiedzionych z niewątpliwego faktu posiadania przez Jana Z. samochodu z przerobionymi numerami identyfikacyjnymi, skradzionego w nocy z 1 na 2 lipca 2001 r. Krzysztofowi S.

Ten sposób wnioskowania i oparte na nim orzeczenie zaaprobował sąd odwoławczy, mimo że w apelacji – dalekiej od doskonałości – podnieszone były okoliczności wskazujące na oparcie wyroku na domniemaniu winy. Sąd ten bardzo pochlebnie oceniał sposób postępowania sądu pierwszej instancji, przeprowadzoną przezeń ocenę dowodów, jako nienaruszającą reguł prawidłowego rozumowania, zgodną z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego, a więc mieszczącą się w granicach prawa do swobodnej oceny dowodów wyrażonego w art. 7 k.p.k. Niezależnie od tego sąd odwoławczy wprost potwierdził prawidłowość postępowania sądu pierwszej instancji, zmieniającego w sposób wyżej omówiony, opis czynu, „... albowiem w świetle zebranych dowodów, dokładnie przeanalizowanych przez Sąd pierwszej instancji i poprawnie ocenionych, jednoznacznie stało się, iż przedmiotem przestępstwa nie jest samochód nabyty przez oskarżonego od Marka J.” (a więc samochód będący przedmiotem zarzutu aktu oskarżenia – dopisek SN). Tym samym więc sąd odwoławczy wprost dopuścił możliwość skazania za inny czyn, niż zarzucony, nie dostrzegając, iż pod rzekomą zmianą opisu czynu przypisanego kryje się zupełnie inne od zarzucanego działanie, a więc – innymi słowy – że czyn przypisany nie jest owym zdarzeniem faktycznym, stanowiącym podstawę oskarżenia i wyznaczającym przedmiot procesu.

Odnosnie zaś do czynu przypisanego Janowi Z. w pkt. II wyroku sądu pierwszej instancji, zakwalifikowanego z art. 306 k.k., sąd odwoławczy nie potwierdził, że wyłącznie Jan Z. miał interes prawny by przerobić numery identyfikacyjne pojazdu skradzionego Krzysztofowi S. i przyznał, iż „w

sprawie niniejszej istotnie brak jest bezpośrednich dowodów wskazujących, iż oskarżony przerobił numery identyfikacyjne...”. Okoliczności te jednak zbagatelizował, wywiódł bowiem, że „... dowody pośrednie wskazują, że to właśnie oskarżony był sprawcą (bądź sprawcą kierowniczym) tego właśnie występkę. Podkreślić bowiem należy, że oskarżony nie tylko miał interes w dokonaniu tego rodzaju przerobienia numerów identyfikacyjnych, ale także jako jedyny posiadał możliwość tego typu działania...”. Powielił przy tym argumentację zawartą w wyroku sądu pierwszej instancji i podniósł, że „ważną wskazówką pozwalającą na przyjęcie, iż to właśnie oskarżony przerobił numery identyfikacyjne (...) są wcześniejsze działania oskarżonego polegające na nabyciu samochodu tej samej marki, podobnego modelu, o zbliżonych numerach identyfikacyjnych i zbliżonym roczniku – elementy te świadczą o zaplanowanej działalności oskarżonego i dają także podstawę do przypisania oskarżonemu winy za przestępstwo z art. 306 k.k.”. Cytat ten, oddający główny nurt rozumowania sądu odwoławczego, wskazuje, że sąd ten utracił z pola widzenia podstawową okoliczność – wielokrotnie podnoszoną w orzecznictwie sądów apelacyjnych i Sądu Najwyższego – tę mianowicie, iż dowód z poszlak wtedy może być pełnowartościowy, gdy doprowadza do ustalenia jedynej tylko wersji przebiegu zdarzeń i wyłącza, choćby hipotetyczne, możliwości zaistnienia innych wersji. Zacytowany w zasadniczym zarysie sposób rozumowania sądu odwoławczego ani nie zawiera szerszej analizy poszczególnych dowodów pośrednich, ich wzajemnego związku, ani nie daje możliwości pełnego odtworzenia procesu myślowego, pozwalającego na ocenę prawidłowości tego rozumowania, jego logiczności. Natomiast tak sformułowana ocena dowodów pośrednich zawiera bardzo istotne luki, nie wskazuje bowiem dlaczego wyłącznie oskarżony miał interes w przerobieniu tych numerów i dlaczego on jako jedyny posiadał możliwość tego typu działania. Zupełnie przy tym pomija to, że gdyby Jan Z., w wersji przedstawionej przez oba sądy, planował nabycie

kradzionego pojazdu i przerobienie jego numerów identyfikacyjnych, musiałby wcześniej wiedzieć, że samochód Krzysztofa S. zostanie skradziony, a ponadto znać jego numery identyfikacyjne, w przeciwnym bowiem wypadku nie mógłby nabyć innego podobnego i w zbliżony sposób oznakowanego pojazdu. Już tylko z tego fragmentu rozważań wynika, jak nieprecyzyjne i dowolne jest rozumowanie zaprezentowane przez Sąd Okręgowy w N. Dodatkowo tylko należy podnieść, że dowolnie ustalona – jak już wyżej wykazano – wersja przebiegu zdarzeń nie uwzględnia jeszcze jednej możliwej i prawdopodobnej sytuacji, w której Jan Z. kupił pojazd z przerobionymi już numerami identyfikacyjnymi.

Reasumując, rozważania powyższe unaocniają, że postępowanie w niniejszej sprawie prowadzone było wadliwe, z rażącym naruszeniem przepisów postępowania, zaś naruszenie to mogło mieć wpływ na treść zaskarżonego kasacją wyroku. Dlatego też wyrok ten należało uchylić. Konieczne też było – zdaniem Sądu Najwyższego – uchylenie wyroku sądu pierwszej instancji, ponieważ te same uchybienia dotknęły postępowanie przed tym sądem, przeto sąd odwoławczy, uwzględniając zapatrywania Sądu Najwyższego, nie mógłby prowadzić postępowania zmierzającego do konwolidacji tych uchybień bez naruszenia przepisu art. 452 § 1 k.p.k.

W ponownym postępowaniu należy unikać błędów wskazanych przez Sąd Najwyższy, a w szczególności rozstrzygać w granicach aktu oskarżenia, które – o czym już wyżej była mowa – wyznaczone są przez tożsamość czynu w sensie naturalnym i poza które sądowi wyjść nie wolno, ustalenia zaś budować w oparciu o ocenę (zgodną z zasadami wyrażonymi w art. 7 k.p.k.) całokształtu materiału dowodowego ujawnionego w toku procesu.

Z przytoczonych powodów Sąd Najwyższy orzekł jak na wstępie.